

Tomasz Rejmanowski

Jean Jaques Rousseau
„filozof – oberwaniec” czy klasyk
demokracji bezpośredniej?

<http://www.escapemag.pl>

ISBN: 83-60320-70-5

Jean-Jaques Rousseau należy bez wątpienia do najbardziej oryginalnych i najgłębszych myślicieli Oświecenia. Podziwiany i nienawidzony z równą mocą, szokował swych współczesnych. Jednak żadne nazwisko nie było w XVIII-tym wieku otoczone taką aureolą sławy jak nazwisko Rousseau. Może jedynie Wolter mógłby pretendować do owego laurowego wieńca. Ale i tak, należy przyznać, że dla młodego pokolenia, dla wstępujących w życie dwudziestolatków, panem ich umysłów, nauczycielem przez duże N, nie był wcale „patriarcha z Ferney”, lecz „nasz Jan Jakub”, jak nazywali autora „Umowy społecznej”.

Być może dlatego, zazdrosny po trosze o popularność młodszego kolegi, Wolter, oceniając „Rozważania” Jean-Jacquesa Rousseau, stwierdził, iż jest to „*filozofia oberwańca, który by chciał, ażeby biedni ograbili bogatych*”. Słynący z ciętego języka, dosadnych sformułowań Francois Marie Arouet, pełen niechęci do ataków na władzę sprawowaną przez możnych, obnażył i wykiął jednocześnie pochodzenie „obywatela genewskiego”, a jego koncepcję potraktował jako próbę zmiany stosunków społeczno-politycznych przez człowieka, który nie miał do tego prawa właśnie z racji swego pochodzenia.

Jean-Jaques Rousseau urodził się 28 czerwca 1712 roku w Genewie. Jego przodkowie wywodzili się z dołów społecznych. Matki nie znał wcale, gdyż zmarła niebawem po urodzeniu syna, ojciec był mistrzem zegarmistrzowskim, stąd też Jean-Jaques miał pełne prawo nazywać się synem ludu, czego absolutnie się nie wstydził. Rodzice Rousseau byli Francuzami, ich językiem- francuski, więc on sam również uważał siebie za Francuza (Emanuel Rostworowski uznał go nawet za „*największego frankofona owych czasów*”). Jednak nigdy nie zapomniał, że urodził się jako wolny obywatel Genewy (która jak się wydaje odcisnęła swoiste piętno na pewnych elementach jego koncepcji) i że tytuł „obywatela Republiki Genewskiej” stawiał zdecydowanie ponad poniżającym jego zdaniem statusem poddanego króla Francji.

Rousseau wzrastał jako sierota. W wieku 10 lat został oddany na wychowanie ciotce. Środowisko rodzinne nie zagwarantowało mu systematycznego wykształcenia, ale pasja poznawcza samouka o wybitnym talencie pisarskim sprawiła, że zdobył wiedzę niezwykle rozległą. Zajmowała go filozofia polityczna, a nade wszystko republikański stoicyzm, którego

duch, jak również uczucie dumy z republiki, w której „*miał szczęście urodzić się i żyć*”, była mu wpajana od najmłodszych lat przez ojca.

Prozaiczne potrzeby życia codziennego zmuszały Rousseau do podejmowania różnorodnych zajęć. Jednak ani praca w kantorze, do której nie miał absolutnie żadnych zdolności, ani w grawerni, nie stanowiły spełnienia jego oczekiwań. Dlatego w 1728 roku rozpoczął swoją wędrówkę po polnych drogach Szwajcarii, Włoch i Francji, w poszukiwaniu życia bardziej odpowiadającego własnym aspiracjom. Jest to data przełomowa w biografii myśliciela, bardzo istotna w późniejszym kształtowaniu się jego społeczno-politycznych poglądów. Stanowi ona również początek pierwszej szkoły życia „obywatela genewskiego”.

Rousseau przenosił się z miejsca na miejsce, nigdzie nie mogąc długo zagrzać miejsca. Dzięki znajomości z niejaką panią de Warens, w 1743 roku przebojem wdarł się na paryskie salony. Zdolności zastąpiły mu naukowe przygotowania i po początkowych niepowodzeniach najprzedniejsze sfery naukowe (późniejsi encyklopedyści) przyjęli go do swego grona. Rousseau długo nie znajdował ujścia dla nurtujących go myśli i uczuć. Dopiero praca konkursowa, ogłoszona w 1749 roku przez Akademię w Dijon, dała mu sposobność do ich sformułowania i ogłoszenia. Jego paradoksalna odpowiedź, nagrodzona przez Akademię, dała „obywatelowi genewskiemu” wielką sławę, rozgłos i popularność. Od tego momentu rozpoczęła się jego właściwa kariera, choć w międzyczasie zdążył też być sekretarzem ambasady francuskiej w Wenecji. Jednak sława nie dała Rousseau szczęścia, ani nie zaspokoila jego ambicji. Szukając życia bliższego przyrodzie, powrócił w 1754 roku do swej ojczystej Genewy. Potem przyjaciele, chcąc spełnić jego marzenia i urzeczywistnić wielbiony przezeń ideał życia sielskiego, stworzyli mu pod Paryżem ustronną siedzibę, nazwaną Eremitage, ale mieszkał tam krótko. W latach 1758-1762 przebywał gościnnie u marszałka de Luxemburg. Pod koniec życia przeniósł się jeszcze do Anglii, gdzie David Hume bezskutecznie próbował stworzyć mu dogodne warunki życia i pracy.

Mimo, iż Rousseau dość szybko stał się pisarzem zaliczanym do wzorowych i najlepszych, twórcą dzieł o nieprzemijającej wartości, który wywarł ogromny wpływ na siebie współczesnych, a którego śmierć w 1778 roku ostatecznie nie zamknęła dyskusji nad zaproponowanymi przez niego rozwiązaniami społeczno-politycznymi, to jego ciężki

charakter, nieumiejętność zżycia z ludźmi, chorobliwą podejrzliwość, graniczącą z manią prześladowczą, kładły zawsze kres wysiłkom przyjaciół. Później spadły jeszcze na niego prześladowania polityczne, które doprowadziły do zerwania z encyklopedystami i spowodowały, że koniec życia Rousseau spędził w osamotnieniu i rozgoryczeniu.

Rousseau był przedstawicielem radykalnego skrzydła myśli oświeceniowej, głosząc konieczność otwartej walki z despotyzmem. Postulował oparcie zasad ustrojowych na demokracji bezpośredniej, czyli takim systemie rządów, w którym wszystkie decyzje podejmowane są w drodze zbiorowego wyboru obywateli, a nie przez ich przedstawicieli; systemie zabezpieczającym autentyczne rządy suwerena, jakim był naród, w którym o najważniejszych sprawach decydować mają wszyscy obywatele w formie głosowania.

Zastanówmy się, czy słuszne jest nazywanie Jean-Jacquesa Rousseau klasykiem demokracji bezpośredniej, czy też rację należy przyznać Wolterowi, który stwierdził, iż koncepcje genewskiego myśliciela to „*filozofia oberwańca*”, któremu chodziło wyłącznie o to, „*ażeby biedni ograbili bogatych*”?

Moim zdaniem należy uwzględnić dwa odrębne zagadnienia. Pierwsze z nich dotyczy głównie doświadczeń życiowych, które Jean-Jacques Rousseau wyniósł z wieloletnich wędrówek po Szwajcarii, Włoszech i Francji, a które to doświadczenia, według mnie, miały istotny wpływ na kształtowanie się jego poglądów społeczno-politycznych. Znajdą się w nim także przemyślenia „obywatela genewskiego” pochodzące z tego właśnie okresu. Natomiast drugim zagadnieniem, które moim zdaniem uzupełni pierwszą część i pozwoli w sposób jasny i przejrzysty odpowiedzieć na pytanie postawione przeze mnie, będą stricte społeczno-polityczne rozwiązania proponowane przez myśliciela z Genewy.

Bezkompromisowa wrogość Jean-Jacquesa Rousseau do możliwych tego świata oraz jego zdecydowany demokratyzm i republikanizm w bardzo dużym stopniu wynikał z jego doświadczeń życiowych. Już od najmłodszych lat ojciec późniejszego myśliciela wpajał mu cnoty republikańskie. Później, kiedy został oddany na wychowanie ciotce, sam starał się pielęgnować je w sobie. Czytywał wiele, choć rzecz jasna, nie mógł dobrze zorientować się

w tym, co przeczytał, lecz najistotniejsza była owa chęć. Oddany przez ciotkę do terminu, do grawerni Ducommuna, młody Jean-Jaques celowo uchylał się od wykonywania zadań. Nie sposób było go zastraszyć, ani uczynić posłusznym. Już wówczas pieniądze wywoływały w nim wstręt i także wówczas w jego charakterze ujawniła się skłonność do nieoczekiwanych, odważnych decyzji. Praca w grawerni nie wydawała mu się zajęciem odpowiadającym jego ambicjom, dlatego w 1728 roku Rousseau postanowił raz na zawsze porzucić pracownię Ducommuna i zdecydował się na samotną wędrówkę po olbrzymim, tajemniczym świecie. Rozpoczął nowe, wolne życie, pełne niebezpieczeństw, ryzyka i niepewności.

Szkoła wędrówek była pierwszą szkołą życia, która zdecydowała o przyszłych losach młodego Jean-Jaquesa, a przeżycia osobiste z pewnością wpłynęły na kształtowanie się jego późniejszych polityczno-społecznych poglądów.

W marcu 1728 roku Rousseau wyruszył z ojczyznej Genewy. Nie poznawał życia z okna karety ani dyliżansu pocztowego. Widział je z najbliższej odległości jako wędrowiec z kijem w dłoni, przemierzający od wschodu do zachodu słońca drogę dzielącą jedną wieś od drugiej. Nie posiadał ani pieniędzy, ani broni. Nie pytał, co wydarzy się następnego dnia, bo taka wiedza nie była mu do niczego potrzebna.

W czasie swoich wczesnych wędrówek dewizą Rousseau stało się zaufanie do ludzi i szczerzy uśmiech podbudowujący nawet najbardziej ponurych. Wtedy też opanował szlachetną sztukę przekonywania. To pomogło mu znieść z powodzeniem pierwsze i z pewnością najtrudniejsze doświadczenia życiowe. Nie powrócił ze spuszczoną głową do Genewy, by błagać Ducommuna. Brnął dalej w świat...

Gdy znalazł się na terenie Królestwa Francji dostrzegł, że poddani panującego „z bożej łaski” króla Ludwika XV żyli jeszcze biedniej niż obywatele Republiki Genewskiej. Niziutkie, powrastane w ziemię, chłopskie chaty, udręczeni wieśniacy, wychudzone bydło, marne zasiewy- to efekt jego obserwacji. Ale on dostrzegał również „wspaniałe pałace o błyszczących lustrzanymi szybami oknach”, widział zamki wielmożów. Strach zasiany

przez butnych panów z wykwintnych pałaców wśród mieszkańców biednych wiejskich chałup udzielał się także ich przypadkowemu gościowi. Ten człowiek też bał się bogatych i wysoko urodzonych. Najwyższa kasta uprzywilejowanych stanów była w rozumieniu ludu złem największym. To od nich płynęły wszystkie klęski i nieszczęścia.

Zetknięcie z dwoma światami; światem ciężko pracującego i żyjącego w nędzy ludu i światem bogatych, wysoko urodzonych, światem niedostępnym, który niegdyś wydawał się Rousseau tajemniczy i piękny, było dość solidnym bagażem doświadczeń dla młodego człowieka.

Nie ulega wątpliwości, że podstawowymi źródłami, z których „obywatel genewski” zaczerpnął cały system poglądów polityczno-społecznych, było przede wszystkim samo życie, które wiele go nauczyło, otaczający świat nierówności społecznej, nędzy wieśniaczej i plag, jakich doznawał i jakie cierpiał lud. Bo czy można wątpić, że tak bogate i różnorodne wrażenia, wchłaniane chciwie przez młodego Rousseau podczas nie kończących się wędrówek drogami Francji, pozostawić mogły niezatarty ślad na sposobie postrzegania świata przyszłego autora traktatu o pochodzeniu nierówności? Wydaje się oczywiste, że nie.

Ta właśnie łączność i społeczne pokrewieństwo z ludem, a mówiąc ściślej nierozzerwalne więzy, rozumienie jego potrzeb i oczekiwań, trosk i nadziei, kształtowały światopogląd Rousseau, gdy w domu pani de Warens zajął się po raz pierwszy systematycznym wykształceniem. Jednak jesienią 1742 roku ich drogi rozeszły się i genewski myśliciel- jeszcze nie uznany przez nikogo, lecz pełen nadziei i pomysłów- znalazł się w Paryżu.

Pełna wersja ebooka

<http://www.escapemag.pl/119277-jjrousseau-polityka-ebook>